

JAROSŁAW J. SAK

*Dystans i tolerancja*

---

Distance and Tolerance

Współczesny świat zмага się z wieloma konfliktami społecznymi i politycznymi. Różne społeczności „promują” własną wizję świata często za cenę ludzkiego życia. Będąc świadkami wielu tragicznych wydarzeń, możemy mieć wrażenie, że szacunek dla drugiego człowieka, zrozumienie jego „inności” odchodzi w niebyt. Nie można jednak poddawać się zniechęceniu, im bardziej wspomniane zjawiska podlegają eskalacji, tym bardziej jest potrzebna „użyteczna” refleksja nad istotą relacji międzyludzkich, przekładających się na relacje między różnymi społecznościami, grupami etnicznymi, narodami.

Relacje międzyludzkie można opisać, wykorzystując parametr jednoznaczności (jednoznaczność nie tylko w sensie logicznym czy poznawczym, ale również emocjonalnym i wolitywnym, w odniesieniu zaś do grup etnicznych – jako jednoznaczność kulturowa – zgodność z wzorcami danej kultury). Jednoznaczne jest to, co jest w równym stopniu akceptowane przez uczestników dyskusji, to, co nie podlega kwestionowaniu przez różne (dystynktywne) grupy społeczne, a również to, co dla podmiotów percepcji jest zrozumiałe i nie wymaga translacji. Należy zaznaczyć, że tak założona jednoznaczność powinna odnosić się do różnych elementów osobowości człowieka, elementów ustrukturyzowanych

w trzy kategorie: uczuciową, poznawczą i społeczną: każda z tych kategorii wpływa na zachowania i relacje międzyludzkie.<sup>1</sup> Jednoznaczność w relacjach międzyludzkich może korelować w takim ujęciu z jednoznacznością w obrębie danej grupy społecznej, religijnej czy etnicznej. To natomiast co jest niejednoznaczne, dla którejkolwiek ze stron relacji społecznej, implikuje pewne oddalenie podmiotów, oddalenie, które może być scharakteryzowane przez pojęcie *dystansu*. Zatem istota tego, co jest jednoznaczne dla wszystkich podmiotów relacji, nie podlega kwestionowaniu. Idee niejednoznaczne (dla różnych podmiotów) generują zaś dystans, który może stanowić przesłankę aktywnego ich negocjowania. Można również domniemywać, że eskalacja niejednoznaczności koreluje ze stopniem dystansowania się podmiotów relacji.

Dystans nie jest jednak tożsamy z jednoznacznością, jest on raczej „sytuacja egzystencjalną” podmiotów relacji, podczas gdy jednoznaczność opisuje tylko formę ich wzajemnej relacji. Może być to również forma komunikacji językowej. J. Łotman posługiwał się pojęciem napięcia, pewnego oporu siłowego, jaki sobie okazują „przestrzenie mówiącego i słuchającego.”<sup>2</sup> Pokonywanie tego oporu (dystansu) wymaga określonego wysiłku, wyjścia poza „tory” postępowania wyznaczanego przez to, co dla jednostki (grupy społecznej, etnicznej) jest jednoznaczne, sprowadzalne do znanych jej wzorów, standardów.

Dystans jako sytuacja egzystencjalna jednostki wobec innej jednostki czy też sytuacja grupy społecznej wobec innej grupy społecznej, etnicznej, religijnej może ulec „zwinieniu” (zamaskowaniu) – takie działania może opisywać pojęcie tolerancji. Gdy w grę wchodzi odmienność wiążąca się z religią, kulturą czy sposobem życia, możemy sytuację akceptacji dokonywanej przez nas autonomii „inności” opisać pojęciem tolerancji. Tolerancja powoduje redukcję dystansu. Motywy takiego zmniejszenia dystansu mogą być jednak różnorodne.

Wprowadzenie pojęcia dystansu stwarza możliwość w miarę uniwersalnego opisanego wszystkich możliwych motywów tolerancji i nietolerancji. T. Pilch charakteryzuje nietolerancję jako zachowania lub opinie skierowane przeciwko ludziom, zjawiskom lub wartościom (które nam nie odpowiadają, są „inne”) w celu ich zmiany lub zniszczenia, mimo że ich istnienie lub posiadanie jest uprawnione przez naturę, obyczaj, moralność. Autor ten dostrzega jednocześnie istotny problem w pytaniu o granice nietolerancji<sup>3</sup>, podkreślając, że jest ona nie tylko postawą indywidualną człowieka, jest także zjawiskiem społecznym – uwikłanej we wszystkie możliwe konteksty indywidualnej i zbiorowej egzystencji człowieka.<sup>4</sup>

<sup>1</sup> Zob. B. Häring, V. Salvoldi, *Tolerancja. Rozważania nad etyką solidarności i pokoju*, przekł. A. Dudzińska-Facca, Warszawa 2000, s. 25.

<sup>2</sup> Zob. J. Łotman, *Kultura i eksplozja*, przekł. B. Żyłko, Warszawa 1999, s. 32–33.

<sup>3</sup> Zob. T. Pilch, *Tolerancja – wartość społeczna i cnota indywidualna*, [w:] J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz [red.], *Tożsamość, odmienność, tolerancja a kultura pokoju*, Lublin 1998, s. 120.

<sup>4</sup> T. Pilch określał nietolerancję jako: 1) postawę (zachowanie się, sąd), wynikającą z proce-

M. Walzer wyróżnia cztery rodzaje tolerancji, rozumianej jako postawa lub stan umysłu: postawę zrezygnowanej akceptacji odmienności (w imię zachowania pokoju społecznego), postawę biernej, życzliwej obojętności wobec odmienności („świat musi składać się z wszystkich odcieni”), postawę pryncypialnego uznania, że inni mają takie same prawa oraz czwartą postawę – postawę otwartości wobec innych, ciekawości a nawet szacunku (gotowości do słuchania i uczenia się). Walzer jednocześnie wyłącza z motywów tolerancji postawę entuzjastycznej aprobaty dla odmienności: aprobaty estetycznej, traktującej odmiennosc jako kulturową formę, która wyraża bogactwo i różnorodność Bożego stworzenia lub różnorodność świata przyrody, a także wyłącza aprobatę funkcjonalną, która traktuje odmiennosc jako warunek konieczny ludzkiego rozwoju (liberalna argumentacja na rzecz wielokulturowości).<sup>5</sup> Te dwie postawy można faktycznie opisać jako „redukcję dystansu”, właściwie jego wtórny brak. W takim przypadku nie można rzeczywiście mówić o tolerancji lub jej braku, nie ma bowiem tej niejednoznaczności, która może wytwarzać sytuację dystansu, oporu (który trzeba pokonać): to co entuzjastycznie aprobujemy jest dla nas jednoznaczne, często pomimo swojej odmienności. W tym momencie warto uczynić rozróżnienie pomiędzy niejednoznacznością a odmiennością. Odmiennosc może być bowiem postrzegana również jako „coś normalnego”, jednoznacznego, jako inny odcień świata (tego samego świata). Niejednoznaczność zaś stanowi doświadczenie „innego świata”, pozostawiając do rozstrzygnięcia jego akceptację lub odrzucenie. Zgodnie z tym rozumieniem tolerancji jako akceptacji odmienności jest rozumieniem zbyt szerokim, nieprecyzyjnym. Cecha niejednoznaczności indywidualizuje charakterystykę relacji pomiędzy różnymi grupami społecznymi, etnicznymi czy religijnymi, na przykład: równie odrębne społeczności Polaków, Ukraińców i Rosjan różnią się pomiędzy sobą typami niejednoznaczności. Tolerancja jest sytuacją egzystencjalnej akceptacji nie tyle odmienności, co właśnie niejednoznaczności, związanej z racjonalizowaniem (komplikowaniem) dystansu, jaki ta niejednoznaczność indukuje. Warto podkreślić, że obszar niejednoznaczności może być również charakteryzowany przez pojęcie *stylu myślenia*.<sup>6</sup> Właśnie różnica pomiędzy dwoma stylami myślenia stwarza sytuację wzajemnej niejednoznaczności.

---

sów rozumowych lub pseudorozumowych, umotywowaną różnymi czynnikami o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Podmiotem takich zachowań lub przeświadczeń są jednostki, grupy, instytucje lub państwo; takie postawy dotyczą innych ludzi, grup, instytucji oraz ich właściwości, systemów wartości kulturowych lub religijnych, praw ludzi do odrębności w myśleniu, zachowaniu i wartościach; cechy i właściwości, przeciw którym jest skierowana, są w świetle zasad powszechnego uznania uprawnione i w rozumieniu powszechnym nie szkodzą innym; 2) różne postacie agresji, przymusu, eliminowania ograniczania lub fizycznego niszczenia. T. Pilch, *op. cit.*, s. 125.

<sup>5</sup> Zob. M. Walzer, *O tolerancji*, przekł. T. Baszniak, Warszawa 1999, s. 22.

<sup>6</sup> Pojęcie *stylu myślenia*, stosowane przez L. Flecka do opisu faktów z historii nauki, może nam sugerować przyjęcie tolerancyjnej postawy wobec niejednoznaczności historycznych. Idea relacjonizmu (a nie relatywizmu!) w odniesieniu do pola badań nad historią może być przesłaniem

Sytuacja niejednoznaczności może generować poglądy stereotypowe dla danej grupy społecznej czy etnicznej. W procesie poznawania człowiek sprowadza bowiem to co nieznanne do tego co znane, upraszcza złożoności, niejednoznaczności według schematów, które często zubażają rzeczywistość, przyczyniając się do powstawania stereotypów. B. Häring i V. Salvoldi poprosili grupę polskich i włoskich licealistów, aby posługując się krótką charakterystyką, jak najlepiej określili niektóre narody. Otrzymali wiele odpowiedzi będących wynikiem uproszczeń, a także bardzo powierzchownej wiedzy potocznej, jak chociażby poniższe zespoły określić: Niemcy – wysocy, wąsaci blondyni, zimni, twardzi, amatorzy piwa; Senegalczyki mają ciemną skórę, są brudni, biedni, mają wydatne usta, nie chce się im pracować; Rosjanie to pozbawieni osobowości komuniści, bladzi, dumni, zimni i wyrachowani, tradycjoniści i imperialiści.<sup>7</sup> Wyobrażenia „innego” często są wynikiem wyobraźni zbiorowej (do charakterystyki której można byłoby odnieść wspomniane wcześniej pojęcie stylu myślenia), a także wynikają one z silnej potrzeby przynależności i identyfikacji z grupą. To, co jest przynależne grupie, jest jednoznaczne zarówno w sensie poznawczym, jak i społecznym – to natomiast, co jest poza grupą – jest niejednoznaczne i może ulegać „stereotypowemu wyprofilowaniu”, stając się „punktem uchwyty” dystansu.

Dystans nie jest sytuacją raz na zawsze zadaną, ustaloną, dystans jako sytuacja egzystencjalna jednostki czy też grupy społecznej, etnicznej czy religijnej podlega wielokierunkowym zmianom. Jednoznaczność opisująca relacje pomiędzy różnymi (zarówno indywidualnymi, jak i społecznymi) podmiotami percepcji kulturowej jest momentem dynamicznym. Wymienione uprzednio, za M. Walzerem (a tworzące pewne kontinuum postaw), „motywy” tolerancji są wyrazem takiej „wewnętrznej dynamiki”. W celu lepszej charakterystyki tolerancji warto wprowadzić rozróżnienie pomiędzy dystansem komplikatywnym a eksplikatywnym. Dystans komplikatywny może charakteryzować postawę tolerancji. Niejednoznaczność podlegająca pewnego rodzaju akceptacji odzwierciedla redukcję dystansu. Takie zredukowanie nie jest jednak prostym ujednoznacznianiem, „oswajaniem”, lecz jest rodzajem klasyfikacji niejednoznaczności: to co niejednoznaczne pozostaje niejednoznacznym, lecz uzyskuje „wewnętrzne” uporządkowanie i zracjonalizowanie. Następuje pokonanie oporu, dystansu za cenę pewnego wysiłku. Zracjonalizowanie dystansu może stanowić zarówno osobiste doświadczenie jednostki, jak i doświadczenie społeczne: grupy etnicznej czy religijnej. Może się ono również odnosić do pewnego rodzaju regulacji prawnych. W tym (może najbardziej „wulgarnym” przykładzie zracjona-

---

teoretycznej postawy tolerancji. Por. L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, przekł. M. Tuszkiewicz, Lublin 1986.

<sup>7</sup> Zob. B. Häring, V. Salvoldi, *op. cit.*, s. 25–26.

lizowania niejednoznaczności) zawierają się doświadczenia państw imperialnych, które utrzymywały sankcjonowaną tolerancję dla zachowania pokoju społecznego. Jak wynika z historycznego doświadczenia, rządy państw imperialnych były jednak skuteczną drogą legalizowania niejednoznaczności, narzucając warunki pokojowego współistnienia odrębnym grupom narodowościowym. „Tolerancja” imperialna generowała tendencję do zamykania jednostek w ich wspólnotach, w odrębnej tożsamości religijnej i etnicznej, nie okazując jednak tolerancji ludziom niezwiązanym z żadnymi grupami. Zwykle tylko w stolicy imperium (starożytnym Rzymie, cesarskim Wiedniu czy carskim Petersburgu) znajdowali schronienie heretycy, kulturowi wagabundzi czy też mieszane małżeństwa.<sup>8</sup> W imperialnej wersji tolerancji następowało instytucjonalne zredukowanie (komplikacja) dystansu pomiędzy odrębnymi grupami etnicznymi, pewna eksplikacja zaś była zwykle przenoszona na „tego trzeciego”, czyli imperium. W państwach imperialnych zdecydowanie częściej mogło dochodzić do eksplikacji (manifestowania) dystansu, agresji poszczególnych grup narodowościowych w stosunku do imperium aniżeli do siebie nawzajem.

Inna sytuacja egzystencjalna dystynktywnych grup etnicznych zachodzi w państwach typu związkowego. Tutaj pokojowe współistnienie różnych „odcieni etnicznych” ma gwarantować bezpośrednia ugoda przynajmniej dwóch wspólnot, zwykle na drodze negocjacji ich przywódców lub ich elit. M. Walzer uważa, że „[i]dea państwa związkowego jest programem heroicznym, albowiem zmierza ona do utrzymania imperialnej koegzystencji bez imperialnych urzędników i bez dystansu, który sprawiał, że ich rządy były w mniejszym lub większym stopniu bezstronne. Różnorodne grupy nie są już tolerowane przez odrębną, zewnętrzną władzę; muszą odtąd tolerować się nawzajem i muszą wspólnie wypracować reguły swojej koegzystencji”.<sup>9</sup> W takim układzie tolerancja odgrywa rolę rzeczywistej legitymizacji zawartych przez elity „papierowych” porozumień. Racjonalizacja niejednoznaczności wymaga tu suwerennej decyzji poszczególnych grup etnicznych. Państwu typu związkowego zagrażają jednak przemiany wzmacniające pozycję jednej z tworzących układ grup etnicznych. Proces „imperializacji” takiej grupy (niezależnie od czynników sprawczych: społecznych, demograficznych lub innych) może skutkować procesem odwrotnym do procesu wytwarzania tolerancji. Dystans zatem pierwotnie skomplikowany – zrationalizowany w układzie państwa związkowego może ulec eksplikacji, czyli uzewnętrznieniu i uzależnieniu od zachowań instynktownych. Eksplikowanie dystansu (czyli przyjmowanie postawy nietolerancyjnej) może indukować konflikty, których rozwiązanie zdaje się często przerastać możliwości jednej ze stron: „imperialny” rozjemca musi wtedy pochodzić z zewnątrz. Rozwią-

---

<sup>8</sup> Por. M. Walzer, *op cit.*, s.27.

<sup>9</sup> M. Walzer, *op cit.*, s. 34.

zanie takiego konfliktu może zmierzać do przywrócenia pierwotnego *status quo* lub też może doprowadzić do wykształcenia państwa narodowego.

W przypadku państwa narodowego organizowanie życia publicznego jest przywilejem jednej grupy etnicznej, która czyni to zwykle w sposób odzwierciedlający jej dzieje i kulturę. Struktura prawno-polityczna państwa narodowego służy reprodukcji narodowej. M. Walzer zauważa, że grupy narodowościowe dążą do uzyskania państwowości po to, aby objąć kontrolę nad środkami reprodukcji, ich członkowie mogą oczekiwać czegoś więcej – mogą żywić ambicje, które obejmują *rzeczy* tak różne, jak ekspansja i dominacja polityczna albo wzrost gospodarczy i wewnętrzny rozwój kraju, ale motywem ich działań jest „żarliwe ludzkie pragnienie przetrwania”.<sup>10</sup> W państwie narodowym może być jednak miejsce dla akceptacji niejednoznaczności narodowej. Tolerancja w państwie narodowym zwykle nie dotyczy jednak możliwości pełnej autonomii mniejszości. Kultura, religia oraz historia mniejszości stanowią domenę tego, co można byłoby określić jako zbiorowość prywatna. Wyrażanie bowiem niejednoznaczności narodowych w życiu publicznym jest najczęściej nie do zaakceptowania przez dominującą grupę narodowościową, co nie oznacza jednak możliwości ekspresji odrębności kulturowych niejako „na uboczu”. Takie „reguły gry” mogą być zresztą akceptowane przez mniejszości: niemieccy Żydzi w XIX wieku, mówiąc o sobie, że „Niemcami są na ulicy, a Żydami w domu”, wyrażali zasadę czyniącą prawo do prywatności w państwie narodowym jednym z warunków tolerancji. Struktura społecznoprawna państwa narodowego stanowi wyzwanie zarówno dla samej państwowości (pogodzenie „pragnienia przetrwania własnego narodu z wyrażanymi interesami innych grup etnicznych), jak też dla jego obywateli. W państwie narodowym mogą występować różne sytuacje egzystencjalne. Sprzężenie tolerancji, lub jej braku, z rozgraniczeniem zbiorowości publicznej i prywatnej stawia obywateli takiego państwa bezpośrednio przed problemem określania „granic” zbiorowości prywatnej. Z tym związany jest egzystencjalny dylemat wyboru pomiędzy eksplikowaniem i komplikowaniem dystansu. W państwie narodowym wydawałoby się, że obywatelowi „przystoi” eksplikowanie dystansu w sferze publicznej: odrzucanie niejednoznaczności kulturowych i narodowościowych. Jednak taka sytuacja egzystencjalna może rzutować na sferę prywatną i skutkować postawami nietolerancyjnymi, rodzącymi konflikty, które finalnie zagrażą stabilności państwa. W rozwiązaniu modelowym sytuacji tolerancji w państwie narodowym należałoby raczej użyć pojęcia eksplikacji dystansu w zakresie ograniczonym do podstawowych środków reprodukcji, tak żeby mniejszości etniczne mogły żyć w przestrzeni społecznej dostosowanej do ich potrzeb: okazujemy tolerancję innym, gdy ograniczamy prerogatywy naszego państwa. W praktyce taka sytuacja modelowa może odno-

---

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 37.

się do istoty praw obywatelskich. Przedmiotem tolerancji staje się już nie grupa etniczna, lecz jednostka jako obywatel państwa narodowego, a jednocześnie członek pewnej, określonej grupy narodowościowej. W takim modelu państwa narodowego jednostki są tolerowane ze względu na własne „nazwy rodzajowe”, nie wymaga się od nich jednak przynależności do określonego rodzaju, wymaga się natomiast posiadania obywatelstwa.

Sytuacja państwa narodowego, zakładając trudność powyższych rozgraniczeń (choćby rozgraniczenia narodowości od obywatelstwa), wymaga pewnej dojrzałości narodowej, cechy, której zabrakło w wielu momentach historycznych i kulturowych współczesnej Europy. Przykład konfliktu bałkańskiego wyraźnie podkreśla brak dojrzałości narodowej uwikłanych w nim grup etnicznych. Zarówno Serbowie, Chorwaci, jak i Albańczycy dążyli do eksplikowania dystansu wynikającego z zasadniczych niejednoznaczności kulturowych, które ich podzieliły. Po roku 1918, kiedy w Europie Środkowo-Wschodniej zwyciężyła koncepcja państwa narodowego, pomimo istnienia wyraźnych granic pomiędzy narodami a jednocześnie wzajemnego przenikania się różnych kultur i religii, podejmowano próby tworzenia jednego narodu, na przykład: czechosłowackiego albo jugosłowiańskiego. W tym ostatnim przypadku przeciwstawiano się narodowym aspiracjom Chorwatów czy Słoweńców, początkowo przynajmniej formalnie równouprawnionych współzałożycieli wspólnego Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, przemianowanego po zamachu stanu na Królestwo Jugosławii.<sup>11</sup> W przypadku byłej Jugosławii należy również wspomnieć o wyraźnej obecności ideologii nacjonalistycznej jako elementu pierwotnie łączącego różne grupy etniczne. Nacjonalizm podkreślający wartość przynależności do określonego narodu lub państwa i generujący pedagogikę opartą na miłości ojczyzny, interpretacji historii z tego punktu widzenia i ujednoczeniu językowo-kulturowemu może być wyrazem eksplikacji dystansu. Kiedy istnieje „wróg zewnętrzny”, taka eksplikacja może być szczególnie silnie wyrażona: może nawet skutkować groźbą konfliktu wojennego. Jednak kiedy znika zagrożenie zewnętrzne, tak jak to chociażby miało miejsce w Europie po upadku komunizmu: dystans eksplikatywny może poszukiwać nowego „punktu zaczepienia”. Punktem tym mogą być grupy etniczne pierwotnie tworzące jeden organizm państwowy, takich właśnie przyczyn można dopatrywać się w genezie wybuchu konfliktu bałkańskiego.

Predyspozycje do komplikowania dystansu, a więc wytwarzania postaw tolerancyjnych wobec innych grup etnicznych, mogą być związane z doświadczeniem historycznej stabilności własnego państwa. Takich predyspozycji nie posiada wiele współczesnych państw arabskich, wprzęgniętych u schyłku ery ko-

---

<sup>11</sup> Zob. J. Lewandowski, *U źródeł państwa obywatelskiego i państwa narodowego*, [w:] J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz [red.], *op. cit.*, s. 203.

lonialnej w końcu XIX i początku XX wieku w liczne konflikty narodowościowe i wojny wyzwolenicze, często decydujące o ich bycie państwowym. Z doświadczeniem historycznej stabilności może korespondować poczucie tożsamości etnicznej, narodowej. J. A. Kłoczowski uważa, że wspólnoty posiadające zachwiane poczucie tożsamości najbardziej skłonne są do zachowań agresywnych, aby w ten „okrężny” sposób dojść do stanu lepszego samopoczucia. Autor ten proponuje również rozumienie terminu „tolerancja” jako akceptacji tożsamości odmiennej od podmiotu postrzegającego, jeśli odmienność taka nie godzi w tożsamość osób trzecich. Takie ujęcie przypisuje istotną rolę w „wytwarzaniu” tolerancji relacjom pomiędzy tożsamościami, przy założeniu, że tożsamość wspólnoty jest zawsze pochodną tożsamości osób trzecich.<sup>12</sup>

Komplikatywną dojrzałość narodową można dostrzec w społeczeństwie francuskim. Francja stanowi klasyczne państwo narodowe a jednocześnie jedno z największych społeczeństw imigranckich Europy. Pomimo napływu do Francji wielu przedstawicieli innych narodowości: Polaków, Żydów, Rosjan, mieszkańców Afryki Zachodniej, społeczeństwo francuskie nie jest postrzegane ze względu na swoją strukturę jako pluralistyczne. Wyjaśnieniem fizycznego istnienia kulturowej odmienności i jej intelektualnej nieobecności może być, wypracowany przez nowożytną historię Francji, sposób asymilacji „nowych obywateli”. Jak zauważa M. Walzer, Francuzem w nowym rozumieniu tego słowa stawał się ten, kto stawał się republikaninem: w szczytowym okresie rewolucji i przynajmniej sporadycznie w latach późniejszych obcokrajowcy byli przyjmowani we Francji przychylnie – jeżeli tylko przyswajali sobie język francuski, oddawali swe siły sprawie republiki, posyłali dzieci do szkół państwowych i świętowali Dzień Zdobycia Bastylji. Uważano jednak, że imigranci nie powinni tworzyć jakichkolwiek wspólnot etnicznych, które istniałyby obok wspólnoty obywatelskiej i potencjalnie mogłyby wchodzić z nią w konflikt.<sup>13</sup> W takim modelu państwowej tolerancji można również mówić o pewnej „pojemności asymilacyjnej”, czyli o maksymalnej możliwości zasymilowania nowych obywateli bez powstawania nowych wspólnot etnicznych i wynikających stąd ewentualnych konfliktów.

W dobie dążeń do jednoczenia państw europejskich warto przyjrzeć się możliwościom komplikowania dystansów przez narody zamieszkujące te państwa. Wytwarzanie tolerancji wymaga pewnego wysiłku, komplikowanie dystansu może być rozumiane jako wytwarzanie „tkanki dialogicznej racjonalności”. Wydarzenia historyczne mogą stwarzać często dystans trudny do przewyciężenia dla narodów w nie uwikłanych. Prawdą jest to, że historia nie podlega negocjacji, jednak jest możliwa, a nawet konieczna interpretacja motywów działania

---

<sup>12</sup> Zob. J. A. Kłoczowski, *Tożsamość, tolerancja, konflikt*, [w:] J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz [red.], *op. cit.*, s. 94–95.

<sup>13</sup> Zob. M. Walzer, *op. cit.*, s. 52.



czy też związków przyczynowych. Dla współczesnych historyków wyzwaniem może być stworzenie wspólnej historii polsko-rosyjsko-białorusko-ukraińskiej, na wzór tej, którą historycy zachodni napisali już o dziejach Europy.<sup>14</sup>

Wśród motywów nietolerancji, motywów, które prowokują eksplikowanie (manifestację, uzewnętrznianie) dystansu, należy wymienić: ignorancję, poczucie odmienności, lęk i zagrożenie, przesady oraz dyspozycje psychiczne warunkowane cechami osobniczymi lub okolicznościami zewnętrznymi.<sup>15</sup> Należy podkreślić, że o ile możliwe jest istnienie nietolerancji systemowej (w tym również państwowej), czego przykładem w historii Europy były państwa o ustrojach totalitarnych, o tyle nie jest współcześnie możliwe wprowadzenie tolerancji o takim charakterze. W przyszłości jednoczącej się Europy nie ma powrotu do idei tolerancji państwa imperialnego z przeszłości: zjednoczona Europa nie może przypisać sobie roli imperialnej. Z całą pewnością nie jest do wykorzystania również idea „układu dystansów” z modelu państwa narodowego. Może się zatem wydawać, że warto wykorzystać motywy rozwiązań z modelu państwa związkowego. Jednak zjednoczona Europa nie stanie się jednym organizmem państwowym, lecz unią różnych organizmów państwowych. Można przewidywać, że różnorodność dystansów zachodzących pomiędzy różnymi grupami społecznymi i etnicznymi będzie uniemożliwiała posilkowanie się rozwiązaniami strukturalnymi. W tym momencie należy stanowczo podkreślić pierwszoplanową rolę edukacji ku tolerancji (to może być jedyne możliwe rozwiązanie „strukturalne”). Ujęcie tolerancji jako zrjonalizowanego (skomplikowanego) dystansu wskazuje jednocześnie kierunek takiego edukacyjnego przedsięwzięcia. Należałoby bowiem, z jednej strony, uświadamiać istnienie dystansów, z drugiej zaś wzmacniać poszukiwanie motywów ich komplikowania (racjonalizowania). W procesie edukacyjnym należy wskazywać na tolerancję jako na pewien rodzaj stosunków międzyludzkich, polegających na uszanowaniu określonych czy nawet wszelkich odrębności drugiego człowieka, a w kontekście szerszym – również odrębności określonych kultur, postaw, poglądów, stylów myślenia.<sup>16</sup> Najbardziej istotnym momentem w edukacji ku tolerancji jest zwrócenie uwagi na wysiłek, jaki towarzyszy „wytwarzaniu” tolerancji: komplikowanie dystansu jest związane z pewnym przewyciężaniem własnej „kulturowej natury”. Warto zwrócić uwagę uczniów na to, że takie postawy, które uważa się potocznie za przejaw tolerancji, a które nie wymagają praktycznie żadnego wysiłku – faktycznie nie są przejawami tolerancji. Zrezygnowana akceptacja od-

---

<sup>14</sup> Zob. M. Kowalska, *Ideologiczne warunki i granice tolerancji*, [w:] J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz [red.], *op. cit.*, s. 105.

<sup>15</sup> Zob. T. Pilch, *op. cit.*, s. 120–121.

<sup>16</sup> Zob. J. Homplewicz, *Tolerancja jako oczywistość w systemie wychowania*, [w:] *Tolerancja jako wartość i problem edukacyjny*, A. H. de Tchorzewski, W. M. Wołoszyn-Spirka [red.], Bydgoszcz 2000, s. 65.

mienności (w imię zachowania porządku społecznego), która (jako typ postawy) wcześniej została przytoczona za M. Walzerem, nie mieści się w pojęciu tolerancji ufundowanym na podstawie kategorii dystansu. Termin „tolerancja” ze swojego łacińskiego pierwowzoru – *tolero* – czerpie znaczenie nacechowane aktywnością racjonalizowania – zezwalam, nie krępuję, ale nie dlatego, że nie mam sił lub nie dysponuję odpowiednimi środkami do wyrażenia sprzeciwu lub dokonania ingerencji, lecz że wyrażam tym racjonalną otwartość wobec niejednoznaczności, powstrzymuję wobec niej instynktowny „odruch obronny” (a to wymaga wysiłku). Niekrepowanie „tego drugiego”, którego działania, poglądy czy postawa są dla mnie niejednoznaczne (nie dają się sklasyfikować dostępnymi kategoriami mojej kultury) oznacza „skrepowanie” (skomplikowanie) dystansu, który nas dzieli. Kolejną kwestią edukacyjną jest określenie granic tolerancji. Granice tolerancji wyznaczają: z jednej strony, zanikanie wysiłku związanego z komplikowaniem dystansu: odmienność, która nie wymaga pokonywania dystansu, nie prowokuje potrzeby tolerancji (choćby entuzjastyczna akceptacja odmienności); z drugiej zaś strony, granice tolerancji zakreśla dystans, którego „punkt zaczepienia” z niejednoznaczności przechodzi w negację. To, co jest dla nas jednoznacznie negatywne (nie zawiera w sobie cechy niejednoznaczności), nie może być tolerowane. Może to być na przykład w państwie narodowym postawa destrukcyjna wobec interesu zachowania środków reprodukcji narodu czy też postawa zagrażająca interesowi społeczności czy grupy etnicznej – w takich przypadkach nie można mówić o tolerancji. W takim momencie powstaje dystans wykraczający poza możliwości komplikacji. Dla celów edukacji ku tolerancji warto dokonać pewnego rodzaju społecznej „psychoanalizy”, poszukując związków pomiędzy stereotypowymi obrazami innych grup narodościowych czy religijnych a utrwalonymi w „społecznej pamięci” wydarzeniami z przeszłości. Często bowiem źródłem nietolerancji może być dystans, sztucznie wytworzony przez „ideologiczne” wersje historii własnego narodu. Takiej sytuacji można doszukiwać się w narodach Europy Środkowo-Wschodniej: na przykład w Polsce do roku 1989 „obowiązywała” inna wersja wielu wydarzeń historycznych aniżeli w latach ostatnich (ta ostatnia wersja też nie jest pozbawiona otoczki ideologicznej). Stwarzanie warunków nie tylko reinterpretacji wielu zafałszowanych wydarzeń historycznych, ale również sytuacji rzetelnego dialogu pomiędzy historykami ościennych narodów może przeciwdziałać tendencji „stereotypowego dystansowania”.

Współczesne europejskie cywilizacje bez idei tolerancji nie mogą zagwarantować zarówno własnego bezpieczeństwa, jak i rozwoju społeczeństw. Z pojęcia tolerancji ufundowanego na kategorii dystansu wyłania się perspektywa „myśli przewodniej” stosunków międzyludzkich. Tolerancja stanowi warunek dialogu zarówno pomiędzy przedstawicielami odrębnych grup etnicznych, jak i pomiędzy państwami i narodami. Uświadomienie dystansów istniejących, i tworzą-

cych się *de novo*, pomiędzy różnymi podmiotami percepcji społecznej i kulturowej może być warunkiem zracjonalizowania „inności”. Tolerancja tak pojmowana stanowić powinna znacznie skuteczniejszy krąg zabezpieczeń człowieka wobec innych, skuteczniejszy aniżeli demonstracje siły obecne we współczesnym świecie.

#### SUMMARY

The paper presents an interpretation of the idea of tolerance carried out through the prism of the category of distance. The author describes interpersonal relations using the unambiguity parameter and also relates it to relations obtaining between social, ethnic, and religious groups. He points out the mechanism of generating existential ambiguity by situations – stereotyped views and manifestations of intolerance. The introduction of the concept of distance provides an opportunity for a comparative analysis of various manifestations of intolerance. Generating tolerance requires some effort, which can be understood as generating “the fabric of dialogical rationality”. The paper indicates the need of developing education towards tolerance in European societies. The interpretation of tolerance as a rationalized (complicated) distance shows at the same time the theoretical direction of this educational undertaking.